

# **ISIS się odradza, ale nie dzięki pandemii**

**ISIS podnosi głowę, ISIS się odradza – czytamy w mediach, które zauważają zwiększoną ostatnio aktywność terrorystów. Wbrew tym doniesieniom nie jest to jednak efekt pandemii, lecz skutek dłuższych procesów zachodzących w tym samym czasie.**

Na początku globalnego rozprzestrzeniania się wirusa, w marcu, ISIS i inne organizacje terrorystyczne wzywały, żeby terroryści unikali miejsc, gdzie następowały wybuchy epidemii. Powoływano się na hadisy, słowa Mahometa, zalecające odpowiednie w takiej sytuacji zachowanie, czyli na przykład izolację.

Wkrótce jednak ustąpiło to terrorystycznej propagandzie, obwiniającej Zachód, czy Chiny, wzywającej do ataków i wykorzystania epidemii dla zbrojnego dżihadu, a wręcz do złagodzenia gniewu Allaha poprzez udział w nim. Łatwo jest więc postawić tezę, z jaką spotykamy się w nagłówkach CNN, Asia Times, czy Onetu, że oto ISIS wykorzystuje pandemię, a nawet dzięki niej się odradza.

Jeżeli przyjrzeć się procesom zwiększonej aktywności terrorystów szerzej, to można zauważyć inne, istotniejsze czynniki, niż pandemia.

To jednak błąd mylenia koincydencji z relacją przyczynowo-skutkową. Jeżeli przyjrzeć się procesom zwiększonej aktywności terrorystów szerzej, to można zauważyć inne, istotniejsze czynniki, niż pandemia. Jednocześnie, pomimo marcowych oświadczeń sanitarnych, terroryści w pandemii prowadzą „business as usual”, wykorzystując wszystkie nadarzające się okazje.

## **Zachód się wycofuje, przestrzeń dla ISIS rośnie**

Wiele pisze się o odradzaniu się Państwa Islamskiego na

pograniczu Syrii i Iraku. Tu jednak, przytomnie odchodząc od narracji o pandemii, Piotr Jendroszczyk z „Rzeczpospolitej” wskazuje na istotne przyczyny tego zjawiska. Mowa tu o stopniowym wycofywaniu się USA, które teraz udzielają mniejszego wsparcia kurdyjskim Syrian Democratic Forces, głównej naziemnej armii zwalczającej ISIS. SDF zostało dodatkowo związane przez konflikt z Turcją na północy Syrii.

Z kolei w Iraku mamy do czynienia ze zmniejszeniem amerykańskiej aktywności po zabiciu irańskiego dowódcy generała Sulejmaniego i z rosnącym wewnętrznym sporem szyicko-sunnickim oraz falą społecznych protestów. To wszystko powoduje, że przeprowadzanie ataków czy to na reżim Asada, czy na szyickie milicje, Siły Mobilizacji Ludowej w Iraku, staje się łatwiejsze.

Zwiększa się też aktywność terrorystycznych organizacji na Sahelu. Wcześniej w tym roku mówiło się o współpracy Al-Kaidy i Państwa Islamskiego, ale obecnie te organizacje informują o konfliktach między nimi. Niemniej jednak zadają one coraz większe ciosy czy to wojsku poszczególnych państw, czy organizacjom międzynarodowym, jak misja wojskowa Unii Afrykańskiej i ONZ.

Powodem także i tutaj nie jest epidemia koronawirusa, a wycofywanie się Amerykanów z Afryki, niedostateczna obecność Europy, rosnące konflikty plemienne i brak przekonania o zdolności władzy centralnej do zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom. Prowadzi to w efekcie do takiej sytuacji, że rząd Mali skłonny jest negocjować z organizacjami Al-Kaidy.

W Afryce wzrasta też aktywność dżihadystów na terenie Mozambiku, kolejnego słabego państwa, którego destabilizacja daje szansę na rozwój struktur ISIS, wykorzystanie lokalnego niezadowolenia i przejęcie bogatych zasobów, jakie zasila budżet działalności terrorystycznej. To także jest typowy element strategii terrorystów, a nie szczególne okoliczności pandemii.

W Europie, być może z powodu ograniczeń w przemieszczaniu się i braku tłumów, mamy do czynienia jedynie z atakami o małej skali. Nie oznacza to, że terroryści zaniechali swoich planów. Świadczy o tym chociażby aresztowanie komórki Państwa Islamskiego złożonej z Tadżyków, którzy planowali w Niemczech zamachy na amerykańskie bazy. Aresztowano także kolejnego poszukiwanego terrorystę, który próbował dostać się do Europy z Syrii udając uchodźcę. W naszym rejonie świata także, jak w pozostałych miejscach, proceder terrorystyczny jest po prostu kontynuowany.

## **Działania militarne to nie panaceum na terroryzm**

O wielu z wymienionych przyczyn informowaliśmy wcześniej. Pojawiały się już ostrzeżenia, że takie zjawiska, jak [osłabienie Kurdów](#), [brak odpowiedzi na sunnickie problemy](#) w Iraku, czy [wycofywanie się wojsk zachodnich](#), będą kreowały szanse dla terrorystów, pozostawiając próżnię, którą oni wypełnią.

Być może główną przesłanką, skłaniającą do stawiania tezy, że koronawirus powoduje odbudowę ISIS, jest przekonanie, że problem terroryzmu można rozwiązać wyłącznie dzięki zastosowaniu środków militarnych. To prawda, zdecydowanie osłabiono dzięki nim aktywność terrorystów, a kontrola terytorium ogranicza ich zdolności przeprowadzania ataków czy gromadzenia środków. To jednak nie jest panaceum na problemy, które leżą u podłoża terroryzmu.

Osłabienie zaangażowania militarnego, czy wzrost niezadowolenia wśród społeczeństw na zagrożonych terenach, będą faktycznie powodować, że aktywność terrorystów się zwiększy. Ta aktywność, zwłaszcza w Syrii i Iraku, jest jednak na razie nieporównywalnie mniejsza od znanej nam sprzed kilku zaledwie lat. Jeżeli jednak wielorakie problemy dotyczące społeczeństw, gospodarki, funkcjonowania państw, nie zostaną rozwiązane, to religijna radykalizacja będzie zyskiwała przestrzeń do zwiększonego rozwoju.

Jan Wójcik

źródła: [Rp.pl](#), [Defense One](#)